

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 8 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudni. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 12 czerwca.

**Imiona:** Rzym.-kat. Dziś: Onufrego Wyz. † Jutro: Antoniego z Pad. † — Gr.-kat. Dziś: Izakija. Jutro: 31. Sub. zadusz. — Słowiańskie: Dziś: Wyszomira. Jutro: Cytomira.

Wschód słońca 4:06, zachód 7:58.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*, 8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 8:20, 10:40, 2:16\*, 7:35, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10\*, 9:35, 2:23\*, 10:38, 2:50\*; do Kołomyj 2:40, 6:03; do Stryja 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 6:40; do Hnatiyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

**Pociągi pośpieszne** opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel. — 1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i 11 piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko 1 piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 17) codziennie od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w pol. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

**Wystawy stałe.** Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego o godz. 6 w.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7:30 w. „Dwór we Władkowicach“, komedia w 4 aktach Zygm. Przybylskiego z p. Maryą Przybyłko-Potocką w roli Julki.

## Z Rady miejskiej.

(Oznaczenie miejsc pod pomnik Konstytucji 3 maja, Kościuszki i Słowackiego. — Młodsze nauczycielki. — Przedstawienia cyrkowe. — Dostawa urządzeń wodociagowych. — Porażka projektu wiedeńskiego architekta.)

Początek posiedzenia o g. 7:45.

Przed porządkiem dziennym dr. Dwernicki stawia wniosek nagły o uchwalenie, że pod pomnik Kościuszki przeznaczają się miejsce w ogrodzie miejskim naprzeciw gmachu sejmowego — pod pomnik Słowackiego w alei wałów Hetmańskich, u wylotu teatru — pod pomnik Chopina na placu Halickim. Szczegółowe oznaczenie miejsca w obrębie tych placów uchwała komisja pomnikowa i magistrat. W krótkim umotywowaniu podniósł, że we Lwowie zamierzono wzniesić w najbliższym czasie różne pomniki, że należy przed rozporządzeniem tymi placami dać dyrektywy, iż miejsca te nie mogą być użyte na inne cele, względnie pod inne pomniki. Uchwała taka ochroni plan rozmieszczenia pomników od traktowania pośpiesznego pod wpływem gorączki chwili.

R. Riedl przypomniał, że co do miejsca pod pomnik Kościuszki, kwestya ta została już zasadniczo załatwiona przed kilkunastu laty. Miejsce przed sejmem zostało już wybrane, a nawet Rada m. od tego czasu przeznaczają rokrocznie 10,000 kor. na koszty pomnika. Mowca wyraża wdzięczność r. dr. Dwernickiemu za przypomnienie tej sprawy, która jest na czasie ze względu na gorączkę pomnikową w ostatnich latach. Co do pomnika Chopina i Słowackiego, to r. Riedl jest za tem, aby sprawę tę załatwić regulaminowo.

R. Śliwiński przypomniał znow, że na placu Halickim ma stanąć pomnik Konstytucji 3 maja i co do tego miejsca jest już zasadnicza uchwała, trudno zatem na miejscu tem stawiać inny pomnik. Wobec tego mowca ponawia ten wniosek z przed 3 lat i prosi o zasadniczą uchwałę, że plac Halicki przeznaczony jest pod pomnik Konstytucji.

Wicepr. dr. Rutowski przestrzega przed zbyt pochopnym rozporządzeniem miejsc pod pomniki już dziś, gdyż może się okazać, że miejsca te wybrano nieodpowiednio. N. p. tło placu Halickiego nie nadaje się pod pomnik Chopina.

Przemawiali jeszcze rr. Rawski i Czarniecki, poczem powzięto zasadniczą uchwałę, że miejsce przed sejmem zarezerwowane jest pod pomnik Kościuszki, plac Halicki pod pomnik Konstytucji 3 maja, a wały Hetmańskie przed teatrem pod pomnik Słowackiego.

Z kolei r. Jaworski przypomniał nieśmiertelną sprawę „młodszych“ nauczycielek, apelując do prezydenta, aby postarał się u Rady szk. kraj. o zatwierdzenie 23 posad stałych nauczycielek, aby do końca czerwca

można było rozpisnąć konkurs, a 1 września nauczycielki te mogły objąć posady.

Prezydent przyrzekł dopilnować tej sprawy.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Po kilku uchwałach drugich, uchwalono na wniosek r. Czarnieckiego pozwolić przedsiębiorcy cyrku na placu Zbożowym na rozpoczęcie przedstawień z dniem 19 bm.

Następnie na wniosek ref. r. Thoma oddano urządzenie wodociągów w domu administracyjnym na Persenkówce p. Świetlikowi za 5462 kor.

Na porządek dzienny przyszła „mała“ sprawa, jak zaznaczył referent jej r. Kroch, sprawa zezwolenia na budowę 4-piętrowej kamienicy na pl. Maryackim 1. 6 (dr. Stroynowskiego i Sp.)

Jak wiadomo, Rada m., pozwalając na budowę w tem miejscu 4 piętrowego gmachu, zastrzegła sobie, że gmach ten ma być monumentalny, a estetyczny wygląd jego powinien być bez zarzutu i odpowiadać pięknemu położeniu pl. Maryackiego. To też postanowiono wówczas, że właściciele mają przed rozpoczęciem budowy przedłożyć Radzie m. plany fasady do zatwierdzenia. Właśnie wczoraj plany te doszły do rąk radnych. I aczkolwiek fasadę i plany tej kamienicy sporządzał aż prof. Mayreder z Wiednia a objaśnienia do planów wypisane były bardzo czystą niemiecką, jednakowoż ani Wiedeń, ani niemieczyna nie zaimponowały radnym, którzy orzekli, że fasada ta może byłaby odpowiednia gdzieś na wiedeńskich „gassach“, ale wcale nie nadaje się u nas we Lwowie na przepięknym pl. Maryackim tuż naprzeciw monumentalnego pomnika Mickiewicza.

W dyskusji bardzo obszernej nad tą sprawą zabierali głos rr. Śliwiński, Rawski, Riedl, dr. Lisiewicz, Wczelak i Czarniecki. W rezultacie wyłonili się dwa wnioski. Jeden, aby nie zatwierdzić tego planu i polecić właścicielom, aby przedstawili inny plan, więcej odpowiadający wymogom estetyki, drugi zaś, aby zwołać ankietę architektów, którzyby po zbadaniu tego planu wydali swą opinię.

Kiedy jednakowoż przyszło do głosowania, pokazało się, że żaden z tych wniosków nie otrzymał absolutnej większości. Załagodził dopiero sporną kwestyę r. Rawski, który postawił wniosek, aby prezydium samo zajęło się tą sprawą i poddało plan fasady ocenieniu fachowych architektów z poza grona Rady m. a opinie ich przedstawiło na najbliższym posiedzeniu.

Na tem o godz. pół do 10 zamknięto obrady.

30)

F. MAUZENS.

## ZYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

— Oj! Bardzo! — odrzekł inspektor i uśmiechnął się. Domyślił się pewnie, że korzystam z nieobecności mego kuzyna, aby trochę pogawędzić.

— W Paryżu przyjemniej, — ciągnął dalej Loustau, — pamiętasz pan, jak to ślicznie było w ten dzień, w którym pan odjeżdżałeś; gdyby taka pogoda dłużej była potrwała, kasztany byłyby przedwcześnie zakwitły.

— Byłyby, niezawodnie. A jakąż była pogoda po moim odjeździe? To, co w Paryżu się działo, interesowało mnie więcej, niż wszelkie podróże po nieznanych krajach.

— Deszcz lał jak z cebra; dopiero we Włoszech znów ujrzyliśmy słońce.

— A czy także zatrzymywaliście się w Port-Said.

— Na szczęście, tak; bo pomyśl pan tylko: nawet chustki do nosa nie mieliśmy z sobą!

— I ja tak samo wyjechałem, tylko mój kuzyn miał kufer z bielizną.

— A my nawet torby podróźnej nie wzięliśmy. Ja, to kpię sobie z takich rzeczy, ale pan de Chasseuil był zrozpaczony. On, co przywykł zmieniać trzy razy dziennie chustkę od nosa, nie wiedział poprostu, co z sobą zrobić, gdy spojrzął na swój mały kawałek batysty, oczywiście nie zbyt białego, po trzydzie-

sto-sześć godzinnej podróży. Dopiero na statku odkupił od jednego z pasażerów połowę jego koszul i chustek, a wyprawę całkowitą sprawiliśmy sobie w Port-Said. Baron zapłacił za wszystkich.

— To bardzo hojny człowiek, wiem o tem od dawna.

— Tak, ale miał zamiar być nim tylko dla mnie; tymczasem Cruchat kazał za siebie zapłacić, pod pretekstem, iż zapomniał pularesu, i miał rachunek na statku uregulować, ale nie uczynił tego wcale.

— To mnie bynajmniej nie dziwi.

Poznawałem w tem chciwość i nieskrupulatność mego chlebobdawcy, a zarazem zbyt wielką delikatność barona, który nie umiał się upomnieć o to, co mu się słusznie należało.

— Cruchat...

Loustau przerwał, a ja mruknąłem:

— O wilku mowa...

Słychać było ciężkie kroki handlarza na schodach, i rozmowa nasza się skończyła, ale nazajutrz podjęliśmy ją na nowo.

Gdy Plaisance, lub towarzysze inspektora byli obecni, patrzyliśmy tylko na siebie w milczeniu, siedząc w drzwiach kajuty, jak te psy fajansowe, któremi zdobiją przedpokoje, lecz gdy znaleźliśmy się sami, gawędziliśmy zawzięcie, jakby dwie kumoszki, zażywające chłodu wieczornego u progu swego domostwa.

## ROZDZIAŁ XIV.

### Rzym Australijski.

20 marca przybyliśmy do Freemantle w Australii. Podróż, dzięki inspektorowi, wydała mi się krótką. Zaprzyjaźniłem się z nim zupełnie przez ten czas. On mi opowiadał historie, niezmiernie zajmujące dla takiego

starego czytelnika sensacyjnych powieści, jakim ja byłem, a nawzajem, poznał mnie na wylot i dowiedział się, iż tylko strach przed instrumentami chirurgicznymi skłonił mnie do ucieczki.

— W takim razie — rzekł — wracaj pan ze mną do kraju, już ja pana od operacji potrafię obronić.

Ale incognito wydawało mi się jeszcze bezpieczniejsem.

— Więc to w Nowej Zelandyi kuzyn pański zamierza osiąść?

— Tak przynajmniej mówi, ale mnie się zdaje, że chce on jeździć z kraju do kraju, aż wam to obrzydnie.

— Dyabeł w nim chyba siedzi, czy co?

— Nie wiem tego, ale znam go o tyle, że jest despotycznym i przekornym i że im więcej gonić go będą, tem bardziej będzie się starał uciec.

— W takim razie podróży nasza jeszcze się przeciągnąć może.

Tymczasem jechaliśmy do Adelaidy, gdzie stanęliśmy 25 marca, a w dwa dni później znaleźliśmy się w Melbourne. Gdybym chciał jednym słowem określić wrażenie, jakie to miasto sprawia, to powiedziałbym, że wygląda dostatnio. Niczem innym uwagi nie zwraca. Co mnie najwięcej uderzyło, to ten język angielski, który we wszystkich ustach słyshałem.

Pierwszy to raz byłem zagranicą, nic więc dziwnego, że czułem się wzruszony. Inaczej rzecz miała się z moimi towarzyszami. Baron, jako ex-dyplomata, dużo się napodróżował i umiał po angielsku doskonale, Loustau kilka razy, jako agent policyjny, był w Londynie, Plaisance jeździł do Włoch i do Hiszpanii, ciężki zaś Cruchat na wszystko był obojętnym i szedł równo, nawet spojrzenia jednego nie rzucając ani na prawo, ani na lewo. (C. d. n.)

## Parafia polska w Budapeszcie.

Budapeszt, 10 czerwca.

(cz) Liczna kolonia polska w węgierskiej stolicy składa się przeważnie z wyrobników fabrycznych, rozrzuconych po wielkim obszarze miasta. Przeważna ich część mieszka w ósmej, dziewiątej i dziesiątej dzielnicy, w których udało im się wykołać u magistratu dwa kościołki. Jeden na nowej Kalwaryi, drugi na Kőbani. Ten ostatni był niegdyś kościołem farnym, ale gdy gmina Kőbanya wzrosła i ostatecznie zamieniła się w X dzielnicę Budapesztu, wystawiono wspaniałą gotycką świątynię, a starą kaplicę oddano do użytku sześciu tysiącom zamieszkałym tam Polaków.

Kto zna przywiązanie naszych włościan do kościoła, ten może nie będzie się dziwił, iż biedacy ci ze skromnych swych zarobków potrafili nie tylko kościółek swój odrestaurować i czysto utrzymywać, ale nawet opłacać księdza polskiego lub słowackiego, jaki w każde święto przybywał dwukrotnie na nabożeństwa. Niestety dawna fara przeszkadza miejskim planom regulacyjnym, dlatego też magistracki urząd budowniczy w krótkiej drodze uznał kościółek za ruderę i postanowił go zburzyć.

Byłoby to niestety i niczem niepowetowaną stratą dla kőbańskich Polaków, którzy wraz z kościółkiem utraciliby jedyną ostoję polskości, to też mecenas Barański, jako prezes Związku polskiego i radca miejski, użył wszelkich środków, aby tylko obalić wniosek magistratu. Wreszcie znalazło się wyjście. Burmistrz przyrzekł, iż nie dopuści do zburzenia kościółka, dopóki gmina nie wystawi Polakom nowego w innym miejscu. A uczynić to może łatwo, gdyż zaciąga obecnie pożyczkę w kwocie 60,000.000, z czego na inwestycje oświatowe i kościelne prelimitowano dziesięć milionów. Z tej sumy nie trudno będzie wykroić trochę grosza na wybudowanie nowego kościoła, który będzie zarazem podstawą pierwszej polsko-katolickiej parafii w Budapeszcie.

Dzięki staraniom i zabiegom ks. arcybiskupa Bilewskiego, który Polaków w Budapeszcie nie spuszcza ani na chwilę z oka, zgodził się węgierski minister oświaty, hr. Apponyi, na stałe subwencyonowanie kapłana polskiego roczną pensją 2000 koron, resztę zaś potrzebą dołożyć prymas, ks. kardynał Vaszary. Tak więc spełni się wreszcie dawne pragnienie polskich włościan, osiadłych w Budapeszcie. Oby tylko ks. arcybiskup lwowski miał szczęśliwą rękę w doborze przyszłego duszpasterza! Tu bowiem, na tym ważnym posterunku, potrzeba koniecznie nie tylko zacnego kapłana, ale i dobrego Polaka, jaki umiałby obojętnie tłumy naszych wychodźców zachować dla ojczyzny, którą musieli opuścić dla chleba.

## Echa letnie.

Krynica, w czerwcu.

Sezon się rozpoczął; od dnia 15 maja do dnia 3 czerwca przybyło do Krynicy już 1028 osób; cyfra ta doskonałą jest wróżbą dla frekwencji tegorocznej, która się wzmoże bardzo w drugiej połowie czerwca i w lipcu, kiedy do Krynicy zjedzie dramat lwowski. Cyfra 1028 osób jest stosunkowo wielką, w tym samym czasie n. p. przybyło do Elster osób 1579, a do Francensbadu 1475.

Krynica podnosi się ogromnie; świadczą o tem najlepiej dane statystyczne, wyjęte ze sprawozdania komisji zdrojowej za rok 1907, w którym dokonano całkiem szeregu urządzeń nowych, naprawiono wiele usterek, zrobiono słowem wielki krok naprzód.

Porównując wedle sprawozdania dochody z wydatkami, okazuje się, że wydatki w r. 1907 wynosiły o 2.364.79 kor. więcej niż dochody, znalazły one jednak całkowite pokrycie w zapasach kasowych z r. 1906, które wynosiły 2.887.80 kor., tak że z końcem r. 1907 pozostała jeszcze w kasie gotówka 523.01 kor.

Ponieważ na r. 1907 były ogólne dochody w funduszu taks kuracyjnych prelimitowane na 90.610 kor. był dochód rzeczywisty o 6.541.85 kor. wyższy. Natomiast wydatki, które były prelimitowane na 90.472 kor., wynosiły 98.906.64 kor., były więc o 8.434.64 kor. większe.

Przekroczenie to znajduje usprawiedliwienie w nadzwyczajnych wydatkach, które nie były objęte prelimitacją.

Rozpoczęta w jesieni 1906 r. budowa domu własnego na pomieszczenie muzyki i funkcyjaryuszy komisji zdrojowej została w ciągu lata 1907 ukończona. Poza tem dokonano restauracji wielu budynków i renowacji sali teatralnej.

W sezonie r. 1906 zaprowadziła Komisja zdrojowa wspólnym kosztem wraz z dyrektorem teatru lwowskiego p. Ludwikiem Hellerem oświetlenie elektryczne w teatrze. Koszty instalacji wynosiły 1.350 kor., które poniosła Komisja zdrojowa w połowie z dyrekcją teatru, stając się jednakże wyłączną właścicielką instalacji.

Obecnie powiększono znacznie ilość lamp łukowych, umieszczając je przy kościele, przy teatrze, przy wjeździe do domu zdrojowego i przy łazienkach; postanowiono wreszcie oświetlić obie aleje na deptaku.

Wypożyczono bibliotekę i czytelnik gazetowy, która prenumeruje obecnie 21 dzienników polskich, 3 niemieckie i po jednym egzemplarzu w innych językach, prócz tego 23 tygodników ilustrowanych.

Większą i bardzo pożyteczną nowością jest zaprowadzenie w Krynicy telefonu międzymiastowego, który zostanie oddany dnia 1 lipca na użytek publiczny.

## Z ostatniej poczty.

§ **Podpalenie kościoła.** W Berlinie usiłowano w drugi dzień Zielonych świąt puścić z dymem kościół katolicki św. Pawła i tylko wielkiej przytomności umysłu księdza, odprawiającego właśnie mszę św. zawdzięczać trzeba, że nie stało się wielkie nieszczęście. Podczas mszy św., około g. 11.30, spostrzegł nagle jeden z gości, w znajdującej się naprzeciw restauracji, dym, unoszący się z dachu kościoła. Pobiegi natychmiast do kościoła i zakomunikował zakrystyanowi, że w kościele wybuchł prawdopodobnie pożar. Zakrystyan szepnął o tem księdzu przy ołtarzu, który przerwał zaraz mszę św. i obróciwszy się do wiernych, wezwał ich, aby się spokojnie rozeszli. Zgromadzeni, nie przeczuwając właściwej przyczyny, mieli ucucie, że ksiądz zasłabł nagle i usłuchali wezwania. Tymczasem zajęchało przed kościołem kilka oddziałów straży ogniowej, której powiodło się pożar niezadługo ugasić. Stwierdzono, że dach kościoła podpalony był conajmniej w dziesięciu miejscach; ukośne szpary w dachu były oblane naftą, a pomiędzy szparami pozatykano palące świece stearynowe. Policja jest podobno na tropie złoczyńców.

§ **Prawosławie w Chełmszczyźnie.** Ciekawe dane o „postępkach” prawosławia w Chełmszczyźnie podaje ostatnie sprawozdanie urzędowe chełmskiego konsystorza prawosławnego. Dzięki usiłowaniom duchowieństwa prawosławnego — czytamy w sprawozdaniu — oraz pomocy władz administracyjnych, które utrudniały formalności przy przechodzeniu z wyznania prawosławnego na katolickie, liczba przejść na wyznanie katolickie, poczynając od r. 1906, zaczęła się zmniejszać, zaś w r. 1907 zauważyć się już dał przyrost ludności prawosławnej, dochodzący do 5.000 osób.

Konsystorz chełmski wyraża nadzieję, że po wyłączeniu Chełmszczyzny z obrębu Królestwa Polskiego, uda mu się nawrócić na wyznanie prawosławne wszystkich, którzy porzucili prawosławie. Wobec tego konsystorz domaga się, ażeby kwestya wyłączenia Chełmszczyzny uchwalona była niezwłocznie. Konsystorz chełmski nie ukrywa radości z powodu przymusowego zawieszenia w Chełmszczyźnie działalności Związków katolickich, oraz działalności misjonarzy katolickich.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu w Heidelbergu dra Antoniego Jurasza, nadzwyczajnym profesorem laryngologii i chorób usznych na uniwersytecie we Lwowie, przyznając mu tytuł i charakter zwyczajnego profesora.

Wycofanie starych banknotów.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza zarządzenie ministra skarbu w sprawie ściągnięcia 20-koronowych banknotów z datą 31 marca 1900, a wypuszczenia w obieg banknotów z datą 2 stycznia 1907.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Powstało tu nowe stowarzyszenie pod nazwą: „Ogólnego związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli”, w celu ochrony ich interesów materialnych i dążenia do poprawy stosunków ekonomicznych osób, należących do stowarzyszenia. Onegdaj odbyło się pierwsze ogólne zgromadzenie Związku. Prezesem wybrano Maryana Bilińskiego, dyrektora tutejszego urzędu pocztowo-telegraficznego. Po wyborze wydziału, rozwinęła się ożywiona dyskusja nad programem prac Związku. Pierwszą sprawą, którą zajmie się wybrany zarząd, jest sprawa zaopatrzenia członków Związku w tani opał. Omawiano wreszcie sprawę drożyzny mieszkaniowej.

Włościanie w pochodzie jubileuszowym.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w parlamencie zjawili się włościanie z Galicji, biorący udział w grupach narodowościowych pochodów jubileuszowych i udali się do prezesa Koła polskiego dra Głabińskiego ze skargą na złe traktowanie ich przez komitet pochodów. Komitet nie dba i nie jest przygotowany na przyjęcie i rozmieszczenie tak wielkiej ilości ludzi. W namiotach dano zamiast sienników jedynie trochę słomy, na cał grubości, tak, iż ludzie spali prawie na gołej ziemi.

Dr. Głabiński upoważnił sekretarza Koła p. W. Jabłońskiego do interwencji u komitetu.

Skargi te nie są odosobnione, przedwczoraj w nocy przyszło przed główną kwaterą komitetu do niedwuznacznych demonstracji. Włościanie, przybyli z Bukowiny, nie zostali przyjęci na dworcu przez nikogo i od południa do 11 w nocy pozostawali bez jedzenia.

W parlamencie u dra Głabińskiego była również deputacya włościan z Bukowiny, przybyła specjalnie, aby podziękować drowi Głabińskiemu za energiczne występowanie w obronie interesów Polaków na Bukowinie. Włościanie ci mówili bardzo poprawnie po polsku; dr. Głabiński zwrócił uwagę obecnych przypadkowo przy przyjęciu posłów niemieckich i czeskich na to, że przy uchwalaniu reformy wyborczej nie chciano się zgodzić na przyznanie Polakom na Bukowinie mandatów, a przecież ci ludzie, mówiący czystym polskim językiem, mają chyba prawo na własne zastępstwo w parlamencie. Uwaga ta zrobiła należyte wrażenie.

Z polskich włościan były w parlamencie grupy z krakowskiego, samborskiego, rzeszowskiego i z pod

Przeworska. Największą uwagę zwracali na siebie krakowianie, o dobranych dziarskich postawach. Posłowie pomieszczeni ich na galeriach, żeby mogli się przypatrzyć pracy parlamentarnej.

Pierwszy nieszczęśliwy wypadek przy pochodzie spotkał Polaka, 25-letniego służącego hr. Mycielskiego, Piotra Jałowca, który podczas próby koło Rotundy spadł z konia, spłoszonego barwnymi strojami i odniósł dość ciężkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do hotelu.

Rusini nie pominęli naturalnie sposobności do wydania „politycznej” enuncjacji. Ich klub parlamentarny wydał oficjalny komunikat, w którym protestuje przeciw temu, że Galicyę wschodnią reprezentują liczne grupy Polaków i jedna tylko mała grupa Huculów. Klub widzi w tem chęć przedstawienia wobec cesarza i cudzoziemców, Galicyi wschodniej jako kraju polskiego.

Bezrobocie na uniwersytetach.

Berno mor. (TBK.) Na politechnice czeskiej rozpoczęły się wykłady wczoraj po ukończeniu feryj świątecznych na nowo, natomiast na niemieckiej politechnice strajk trwa dalej, a przy wejściu ustawiono straż strajkową.

Praga. (TBK.) W niemieckiej politechnice ogłoszono wczoraj odezwę rektoratu z doniesieniem, że wobec panujących stosunków, rektor widzi się spowodowany przerwać wszelkie wykłady i ćwiczenia aż do dalszego zarządzenia.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) W parlamentarnych kołach przeważa zdanie, że przed feryjami letnimi nie da się załatwić przedłożenia o podwyższeniu podatku od wódki. Większość stronnictw gotowa byłaby wprowadzić do przedłożeń tych przystąpić jaknajrychlej, ze względu na junctim między tą sprawą, a sanacją finansów krajowych. Są jednak takie trudności techniczne, że prócz budżetu, żadne inne przedłożenie załatwione nie będzie.

Z Węgier.

Budapeszt. (TBK.) Urzędowy komunikat zawładania o zawarciu umowy z konsorcjum finansowem w sprawie emisji 4 proc. pożyczki 150 milionów renty po kursie przeciętnym 92.8.

Budapeszt. (TBK.) Komisya budżetowa Sejmu węgierskiego obradowała wczoraj nad przedłożeniem o podwyższeniu podatku wódczanego i przeszła do dyskusji szczegółowej, którą doprowadzono do § 36. Dziś dalszy ciąg obrad.

Wizyta eskadry angielskiej.

Tryest. (TBK.) D. 1 lipca br. przybędzie tu angielska eskadra morza Śródziemnego. Admirałowie i wyżsi oficerowie udadzą się do Wiednia, gdzie będą przyjęci przez cesarza.

## Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) W Izbie posłów przemawiali w dalszym ciągu posłowie Kotlarz i Kuranda, następnie p. Kolischer, który oświadcza, że przedewszystkiem jako poseł żyd musi się zastrzeż przeciw rezolucji p. Schmida. Ta rezolucja jest nie do przeprowadzenia, gdyż każdy minister, któryby chciał przeprowadzić „numerus clausus” w szkołach średnich dla młodzieży żydowskiej, wyrokowałby ciężko przeciw swoim obowiązkom, jeśli by wykluczył jaką klasę ludności od prawa pobierania nauki.

Omawiając następnie budżet, mowca podnosi, że sytuacja ekonomiczna znajduje się pod wrażeniem wielkiego przesilenia ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i ukrytego przesilenia w Niemczech. Przemysł i handel austriacki odczuwa boleśnie to przesilenie, bo w tem leży także przyczyna tych stosunków, które zmuszają najlepszych synów ojczyzny do opuszczania jej granic i szukania zarobku za granicą.

W budżecie ekonomicznym Austrii jedną z najważniejszych rubryk stanowi zbiór zboża na Węgrzech i w Galicji. Tymczasem w ostatnich latach zbiory na Węgrzech były złe, a w Galicji niedobre. Najwyższy trybunał obrachunkowy pod względem ekonomicznym i politycznym niedobrze postąpił, obliczając, że skarb państwa jest bardzo bogaty, bo Austriya pod wielu względami jest w zafotaniu. Jeżeli się chce prowadzić dobrą gospodarkę ekonomiczną i polityczno-społeczną, to nie można jej zadość uczynić przy pomocy tylko dochodów zwyczajnych, gdyż za owoce, z których korzystać będą przyszłe generacje, generacje te muszą także płacić. Przez system niepożyczania nie zajdzie się daleko. W ostatnich lat dziesiątkach nic prawie nie uczyniono dla kwestyj społecznych.

Następnie omawiał mowca kwestyę ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, wskazał jak sprawa ta jest uregulowaną w innych krajach i oświadczył, że jakakolwiek reforma stanie się w Austrii niemożliwą, jeśli to ubezpieczenie będzie rozszerzone na t. zw. rzemieślników zawodowych. Faktem jest także, że chłop często znajduje się w gorszym położeniu ekonomicznym, aniżeli robotnik. Niestety nic jeszcze w tej sprawie nie zrobiono. Rząd sam nie wie, czego chce, tak samo nie wiedzą tego stronnictwa. Mowca jednakże uważa za zadanie parlamentu nad tem się zastanowić.

Następnie rozwijał mowca zasady projektu ubezpieczenia na starość robotników, jakoteż osób samodzielnych. Wyobraża sobie utworzenie dwu ustaw, jednej o ubezpieczeniu robotników, a drugiej co do sa-

modzielnych chłopów i drobnych rzemieślników. Powinno się ustanowić minimum 10 kor. rocznie, które należałyby od każdego ubezpieczonego przymusowo ściągać. Prócz tego należałoby dać ubezpieczonemu możliwość ubezpieczenia się pewną oznaczoną wielokrotną tej kwoty minimalnej, przy niezmiennym dodatku państwowym.

Mowca jest za przymusem, ponieważ jest przekonany, że w przeciwnym razie ludzie nie będą płacili i wówczas całe ustawodawstwo socjalne spełzłoby na niczem.

Na podstawie tego projektu mowca zestawiał obliczenie i doszedł do rezultatu, że jeżeliby wydano taką samą sumę dla robotników, jak dla ludzi samodzielnych, to musiano by dla 4 milionów samodzielnych dodawać więcej, niż dla 6 milionów robotników. Przyczyna tkwi w tem, że robotnicy stosunkowo w młodym wieku rozpoczynają wpłaty, gdy tymczasem samodzielnymi rzemieślnicy i chłopcy zaczynają dopiero później.

Wszystkich ciężarów, które polityka społeczna nakłada na społeczeństwo, nie zdołałoby ono jednak ponosić, jeżeli nie stanie się ekonomicznie odpornem. W tym kierunku potrzebny jest szereg zarządzeń. I tak w pierwszym rzędzie potrzebna jest modernizacja administracji. Starosta nie powinien być baszą w swym powiecie, lecz ma być przyjacielem i doradcą ludności. Następnie mowca przypomina zaoferowanie Austrii na rozmaitych polach, jak stosunki sanitarne, prawo wodne, regulacja rzek, wyrządzających chłopom znaczne szkody, która to sprawa obecnie dwa razy tyle kosztuje, co należałoby jej przeprowadzenie. Mowca jest dalej za sprawieniem nowoczesnych maszyn i przyrządów dla drobnych rzemieślników w drodze organizacji spółek. Na ten cel wstawiono do budżetu państwa, które rozciąga się od Przedarulanii do Podwołoczysk, 100.000 kor. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!)

Także na polu kolejnictwa stoimy wobec żądań robotników i niższych urzędników z zamkniętymi kieszeniami. Przez złą gospodarkę wyrzucono miliony z powodu braku lokomotyw, braku torów, z powodu dworców takich, jak w Krakowie, Przerowie i innych miastach, a które są wprost hamulcem rozwoju. Obecny minister kolei jest wprawdzie doskonałym człowiekiem, ale niewiadomo, jak długo Wáhrmund pozwoli mu zajmować się sprawami kolejowymi, które tak wymagają gruntownej sanacji. (Potakiwania i oklaski). Dziś Wáhrmund z tej strony, jutro z tamtej. (Wesołość i potakiwania). Także ministerstwa, które jak ministerstwo kolei, przedstawiają interes 3.500 milionów (a jeżeli p. Tauszig będzie łaskaw zgodzić się na upaństwowienie sieci kolejowej Tow. kolei północno-zachodniej i Tow. kolei państwowej, to będzie przedstawiało interes około 5000 milionów) — takie ministerstwa muszą być niezawisłe od wahań politycznych. Dlatego też nadejście w Austrii chwila, w której poruszona przez posła Stwiertnię sprawa utworzenia podsekretarza stanu będzie musiała być przeprowadzona. Podczas gdy minister musi być posłem, podsekretarz stanu nie powinien być posłem, nie powinien być ani Polakiem, ani Rusinem, ani Niemcem, lecz musi być urzędnikiem i handlowcem z powołania.

Mowca przypomina nadzwyczaj trudne stosunki na kolejach alpejskich, że tam prawie 60 proc. wydatków ruchu kolejowego przeznaczonych jest na pracę ludzką, że wprawdzie na żelazie i innych materiałach można coś przez walkę z kartelami oszczędzić, ale nie na biednych robotnikach. Musi się dojść do konkluzji, że jeżeli mamy być zdolni do konkurencji z Niemcami, wszystkie dopuszczalne środki polityki produkcyjnej muszą być używane a do tego należy także budowa dróg wodnych (oklaski). Jeżeli wszystkie wyżej opisane stosunki w Austrii są tak szczególnie trudne i tak wiele stawiają wymagań do parlamentu i rządu, to stosunki w Galicji są najłatwiejsze. Polacy i Rusini podczas przeszło 120-letniej przynależności do Austrii widzieli, jak ich kraje traktowano jako kolonie, jako miejsce wywozu. Stan ekonomicznego i socjalnego zacofania jest też ostrzeżeniem, które nakazuje jak największą ostrożność nie tylko mieszkańcom tego kraju, ale także krajom zachodnim. Oba narody, zamieszkujące kraj, muszą się wreszcie połączyć i może wreszcie nadejść czas, w którym to nastąpi (gromkie oklaski).

Następnie przemawiał dr. Kolesa, podnosząc różne postulaty, które zawierają się także w programach innych stronnictw; przeszedłszy do kwestyi uniwersyteckiej we Lwowie, — wobec trudności, stawianych utworzeniu nowych ruskich katedr, domagał się odrębnego ukraińskiego uniwersytetu.

Dalej zajął się kwestyą językową wogóle a w szczególności walką brańobójczą, jaka się toczy w Galicji pomiędzy Polakami i Rusinami, wyrażając przekonanie, że rozwiązanie „problemu galicyjskiego“ nie leży w rękach Rusinów, lecz wyłącznie w ręku Polaków, parlamentu i rządu centralnego, i czyniąc odpowiedzialnym przedewszystkiem rząd, który lekceważył sobie kwestyę ruską.

Mowca zajął się również przy tem stronnictwem staroruskim. „Według zasady divide et impera — mówił — wysunięto sztucznie pseudo-Rosyan przeciw Rusinom. Zarówno wszechpolacy jak wszechrosyianie chcą usunąć z widowni naród ukraiński“. Broni dalej odrębności języka i narodu ukraińskiego, cytując ustępy z dzieła prof. Jagiça i innych wybitnych sławistów. „Niema partyi ukraińskiej — twierdził — lecz jest naród ukraiński, który czuje i myśli, jako naród samodzielny — i protestował przeciwko eksperymentom z językiem rosyjskim w szkołach ludowych i średnich.

W końcu mowca oświadczył, że Rusini głosować będą przeciw budżetowi.

Następnie po przemówieniu p. Budiga, zabrał głos

p. Mahler, oświadczył, że pielęgnowanie narodowości może odbywać się tylko w zgodnym postępowaniu. Kwestya narodowościowa nie będzie nigdy rozwiązana, jeżeli będzie traktowana jako kwestya terytoryów i okolic, a nie jako kwestya ludzi, zamieszkujących te terytorya.

Mowca omawiał cyfry budżetu oświaty i wyznał i ubolewał, że wyznania żydowskiego nie uwzględniono tak, jak inne. Następnie omawiał rezolucyę Schmid'a. Mowca w końcu zwrócił się do Izby z prośbą o poszanowanie praw żydowskich.

Po przemówieniach pp. Dulibicza i Szramka, p. Schuhmeier omawiał obszernie katastrofę w fabryce celulozoidu w Ottakring pod Wiedniem.

Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia prezydent oświadczył, że jeśli dziś odbędzie się pochód jubileuszowy, to następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 11 rano, w przeciwnym zaś razie dziś, o tej samej porze.

#### Zjazd Edwarda VII z carem.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z kół dyplomatycznych, że zjazdowi cara z Edwardem VII nadają tam większe znaczenie ze względu na obecność generała Frencha i lorda admirałcy Fishera. Dziennik ten podaje również, że bezpośrednio po zjeździe ogłoszone zostaną umowy, zawarte między Rosyą i Anglią w sprawie Macedonii.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tgbt“, omawiając toasty, wniesione w Rewlu, pisze, iż obaj monarchowie zaznaczyli dążenie do powszechnego pokoju.

Wprawdzie nie dożyliśmy jeszcze tego, aby jakkolwiek toast na zjazdach monarchów nie podkreślał pokoju światowego, lecz nie ulega wątpliwości, to przyznają nawet pesymiści, że Mikołaj II i Edward VII istotnie ku umocnieniu pokoju pracują. Pytanie tylko, czy i o ile w tej polityce pokojowej będzie pole działania dla Niemiec?

Rewel. (Pet. Ag. Tel.). Zjazd panujących Rosyi i Anglii w Rewlu miał na celu wzmocnienie i utrwalenie przyjaznych stosunków obu rządów, które wdrożone zostały w traktatach z ostatnich lat. W ciągu konferencyj, które odbyły się przy tej sposobności między ministrem spraw zagranicznych Izwołskim i sekretarzem stanu Hardingem, stwierdzono, że te umowy wywarły najszcześniejszy wpływ na pokojowy rozwój rozmaitych kwestyj, objętych tymi traktatami. Zupełnie zgodne zapatrywanie panuje jak dotąd tak i teraz między Rosyą a Anglią na położenie w Persyi i Afganistanie co do tych wypadków, które się obecnie odgrywają z jednej strony na granicy angielsko-afganistańskiej, z drugiej strony na granicy rosyjsko-perskiej. Te zajścia nie mogą więcej być powodem jakichkolwiek nieporozumień między obu rządami.

Co się tyczy Persyi, rządy rosyjski i angielski zdecydowane są nadal strzedz integralności i niezawisłości tego kraju. Konferencye, które od niejakiego czasu odbywają się między obu rządami w sprawie położenia w Macedonii, doszły — jak przypuścić można — do punktu, który prowadzi do zupełnego porozumienia i pozostaje jeszcze tylko nadanie mu ścisłej formy. Spodziewają się, że porozumienie to będzie podstawą ogólnego entente mocarstw interesowanych w reformach macedońskich. Izwołski i Harding mogli się nadto przekonać o wzmocnieniu życzeniu Rosyi i Anglii utrzymania najlepszych stosunków z wszystkimi innymi mocarstwami i niedawania żadnego powodu do zaniepokojenia co do swych celów. Odnosi się to zwłaszcza do umów, zawartych między obu państwami, które niewątpliwie przyczynią się do utrzymania i wzmocnienia pokoju.

Rewel. (Pet. Ag.). Z królestwem angielskiem wyjechał także rosyjski ambasador w Londynie hr. Bendorff. Wyjazd cara i rodziny carskiej nastąpi prawdopodobnie dziś.

Car nadał sekretarzowi stanu Hardinge, gen. Nicholsonowi i Frenchowi jakoteż admirałowi Fischerowi orderzy Aleksandra Newskiego.

Londyn. (TBK.). Biuro Reutersa donosi, że angielskie okręty wojenne opuściły wczoraj rano Rewel bez wymiany strzałów. Podczas onegdajszego obiadu zawiadomił car króla Edwarda, że zamianował go admirałem floty rosyjskiej.

Rewel. (B. Reutersa). Ostatnie godziny zjazdu monarchów były świetnem zakończeniem tego spotkania. Po bankiecie na jachcie „Wiktoria and Albert“ zebrał się obaj monarchowie, ich rodziny i świty, ministrowie i inni goście na górnym pokładzie. Car miał na sobie uniform angielskiego pułku kawalerji, król Edward uniform pułku dragonów kijowskich. Z miasta przybyli dwa parowce ze śpiewakami, którzy urządzili serenadę. Po odśpiewaniu hymnu angielskiego wznieiono okrzyki na cześć królestwa angielskich, następnie zaintonowano hymn rosyjski. Król Edward miał później dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów Stołypinem.

Berlin. (TBK.). „Norddeutsche Allg. Ztg“ pisze: Nadchodzące z Rewla wiadomości o wizycie króla Edwarda dają do poznania, że spotkanie obu monarchów odbywa się w formach serdecznych, które odpowiadają bliskim stosunkom między rosyjskim a angielskim domem panującym. Także wymienione toasty odznaczają się serdecznością; pod względem zaś politycznym znamiennem jest przedewszystkiem podkreślenie znaczenia, które mają umowy w sprawach azyatyckich dla zbliżenia obu krajów, a które podług słów króla jeszcze mają uzyskać przez uregulowanie kilku ważnych kwestyj. Może w tem mieści się wskazówka co do bli-

skiego zakończenia angielsko-rosyjskich rokowań w sprawie nowych propozycyj o reformach macedońskich, jakoteż co do tych zadań, które angielska i rosyjska dyplomacya wytyczyły sobie, celem wyrównania trudności obecnego położenia w Persyi.

Przedewszystkiem obaj monarchowie w swych toastach oznaczyli jako wspólny cel utrzymanie pokoju światowego — spokojny i szczery ton w mowach obu monarchów zgadza się z usposobieniem, które poważną część prasy rosyjskiej i nas przejęło wobec usiłowań nadania zjazdowi w Rewlu nieprzyjaznego ostrza zwróconego przeciw Niemcom.

#### Kongres górniczy.

Paryż. (TBK.). Kongres górników obradował nad sprawą upaństwowienia kopalń. Kongres wszystkimi głosami przeciw głosom polskim uchwalił wniosek delegatów niemieckich, belgijskich i francuskich, żądający upaństwowienia kopalń, jednak pod warunkiem gwarancji prawa koalicyjnego robotników.

#### Kryzys w Persyi.

Londyn. (TBK.). „Daily Mail“ donosi z Teheranu, że z Tebris nadeszła wiadomość telegraficzna, według której tamtejsza partya narodowa zdecydowaną jest nie reagować na ultimatum rosyjskie w sprawie żądań Rosyi i w sprawie ogłoszenia prowincyi Aszerbeizan jako autonomicznej pod protektoratem niemieckim.

#### Maroko.

Paryż. (Ag. Havasa). Z Fezu donoszą, że Mulej Hafid przybył d. 7 bm. ze swiątą do Fezu. Z powodu ulewy, nie było uroczystości. Mulej Hafid natychmiast udał się do meczetu.

Berlin. (Tel. wł.). Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że wczoraj rano do Poczdamu przybył specjalny kurjer cara, wiozący Wilhelmowi II odrębne pismo carskie.

Tournay. (TBK.). Pociąg osobowy, który o g. 11 rano wyszedł z Mons, wykoleił się kolo stacyi Masslé, przyczem 5 osób zginęło, a wiele odniosło rany.

Londyn. (TBK.). „Daily Mail“ donosi z Nowego Jorku, że z floty amerykańskiej od czasu przybycia jej na wody kalifornijskie, zdezerterowało przeszło 1000 ludzi.

#### NA MARGINESIE.

##### NA SPOSÓB BIORĄ SIĘ.

(Z praktyki małżeńskiej).

Idzie lato i upały,  
Więc dwa razy mówić nie trza,  
Ze kobiecy swiatek cały  
Pragnie kąpiel i powietrza!

Pani Idzie, jakby łani  
Oczy świecą, płońa lice,  
Nagle czuje katar krtani —  
I już projekt na Szczawnicę!

Pani Róża w karnawale  
Baletnica, wzór latawca;  
Dziś nie może chodzić wcale:  
Musí jechać do Truskawca.

Pani Wanda w niewiast kole,  
Jak „hic mulier“, białogłowa;  
Czute teraz nerwobole,  
Potrzebuje Rymanowa!

Tak co roku! W letnią porę  
Tak się jakoś dziwnie plecie,  
Wszystkie żony nagłe chore,  
By do kąpiel... jechać przeciel!

Da Bóg wszystko się odmieni  
Wskutek kąpiel i tęsknoty;  
Po powrocie mąż w kieszeni  
Będzie chory na suchoty!

EM. NELIN GORDZIEWICZ.

#### Wiadomości bieżące.

Spektrezenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 czerwca b. f.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 24 g.)	Temperatura.	
					Naj- wzessa	Naj- niższa
7 rano	739.40	9.35	WWS3	0.3	16.7	8.0
2 popoł.	739.70	13.3	WWN2			
9 wiecz.	740.00	10.2	WSW3			

Uwaga: Pochmurno, między 12—1 w połud. dwukrotny mały deszcz, pod wieczór piękna pogoda.  
Prognoza na dziś: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.). Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:  
W Galicji wschodniej:  
Po większej części pochmurno, chłodno, zwolna pogoda polepsza się.  
W Galicji zachodniej:  
Miejscami pochmurno, mierne wiatry, zwolna polepszenie, potem pogoda piękna.

— Wiec akademicki. W sobotę 13 bm. o g. 7 w. odbędzie się w sali Tow. Pedagogicznego ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej, w sprawie zamierzonego otwarcia uniwersytetu i politechniki rosyjskiej w Warszawie. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w Czytelni akademickiej od g. 6—9 wiecz., we Wzaj. Pomocy Stuch. Politechniki od g. 12—2 popoł. Zwołujący: Stefan Paślawski, przew. Czytelni akad., Józef Skowronek, przew. Wzaj. Pom. Sł. Polit., Antoni Haj-

duk, przew. techn. Koła Pom. Przem., Lesław Węgrzynowski, przew. Bratniej Pom. St. Uniw., Tadeusz Janiszewski, Juliusz Piątkowski, Karol Wierczak, Józef Ruciński, dr. Alfred Kohl, Stanisław Lubiński, przew. Tow. Bratniej Pom. w Dublinach, Marya Jaworska, Henryk Immeles, Aureli Dydziński.

→ Zawody sportowe Lwów—Kraków, drugie i ostatnie w tym sezonie odbędą się w niedzielę 14 bm. na boisku „Pogoni” (tor cyklistów). W program wchodziły atletyka lekka i piłka nożna. Do walki stają: „Pogoń II” (Lwów) i „Wisła” (Kraków). Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Aitenberga.

→ Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Zbarażu z grupy gmin wiejskich rozpisano namieszczeniem na dzień 28 lipca b. r.

— Kolonia wakacyjna w Hucie Korostowskiej. I-sza lwowska kolonia wakacyjna chłopców w Hucie Korostowskiej (obok Skolego), utrzymywana staraniem Polsk. Tow. Pedagogicznego, przedłożyła z rządu XXIV sprawozdanie roczne. Tyloletnie istnienie tej instytucji, bo od r. 1883, a więc najstarszej na ziemiach polskich, jest dowodem koniecznej jej potrzeby, a pożytku jej dowodzi już choćby liczba przeszło półmilionowa kolonistów, wysłanych w ciągu 24 lat, którzy zacerpnęli na kolonii sporo sił do pracy.

W roku sprawozdawczym wpłynęło podań o przyjęcie 176, z których dla szczupłości funduszu można było uwzględnić tylko 65. Uczniów szkół ludowych było 28, szkół średnich 37. Przyjęci do kolonii chłopcy byli sierotami, lub synami ludzi ubogich, obarczonych liczną rodziną, a jednak dbających o wychowanie swych dzieci. Również za wskazane uważało Polskie Tow. pedagogiczne krzepić siły tej młodzieży, która pracuje umysłowo intensywniej; dlatego też w znacznie większej liczbie przyjęto uczniów szkół średnich.

Kolonisci wyjechali z Lwowa dnia 15 lipca a powrócili 20 sierpnia; przebywali zatem na Kolonii pełnych pięć tygodni. Kolonia wakacyjna przebywała w tym roku w Hucie Korostowskiej, będącej własnością p. Schmidta, właściciela Skolego a położonej w najpiękniejszej części Beskidu wschodniego średniego.

Rok miniony uważać należy za nader szczęśliwy dla kolonii; pogoda bowiem umożliwiła kierownictwu wyzyskanie wszystkich momentów, mogących się przyczynić do podniesienia zdrowia fizycznego młodzieży.

Jak w latach poprzednich tak i w roku sprawozdawczym obchodzono uroczystości rocznic narodowe, jak rocznicę stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego, stracenia 5 ostatnich członków Rządu narodowego, Unii lubelskiej i inne.

Naczelnictwo prowadził z ramienia Zarządu głównego p. Michał Mucha, dyrektor szkoły im. Mikołaja, znany przyjaciel młodzieży, który z całą gorliwością i zamiłowaniem sprawował żmudne obowiązki kierownika kolonii.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 4275 kor. 89 h., w czym subwencja m. Lwowa 800 kor. i Sejmu 400 kor., w rozchodach zaś 4873 kor. 70 hal., pozostał przeto niedobór na rok bieżący w kwocie 597 kor. 81 h.

Ponieważ kolonie wakacyjne będą zawsze wielką i konieczną potrzebą, dopóki niehygieniczne warunki życia po miastach nie ulegną zmianie na lepsze, przeto pożądaną jest największa ofiarność społeczeństwa na cele kolonii, aby jak najwięcej dzieci mogło choć przez parę tygodni letnich oddychać świeżym wiejskim powietrzem i nabrać sił do pracy w latach późniejszych.

→ Rozprawa przeciwko mordercy Sycylińskiemu, jak już o tem donosiliśmy, odbędzie się we Lwowie przed tą samą ławą przysięgłych, która sądzić będzie Wasińskiego i sp. A ponieważ rozprawa przeciwko Wasińskiemu rozpisana jest na 2 tygodnie i ukończy się prawdopodobnie około 29 czerwca, więc rozprawa Sycylińskiego odbyłaby się 30 bm. Prowadzić ją będzie prez. Przyłuski, skarżyć prokurator Barth.

→ Z Warszawy do Wiednia samochodem wybrała się redakcja „Kuryera Warszawskiego” na dzisiejszą uroczystość jubileuszową, a mianowicie redaktor naczelny Konrad Olchowicz, oraz współwydawcy pisma Stefan Löwenthal, właściciel i kierownik samochodu i Zygmunt Olchowicz, jakoteż członek redakcji Z. J. Naimski. Wyjechawszy onegdaj o g. 11 min. 15 wieczór z Warszawy, przybyli do Krakowa wczoraj o g. 10 rano. Z Krakowa, po godzinnym postoju, celem nabrania benzyny, wyjechano w dalszą drogę.

→ Czyn bohaterki. Wczoraj wieczorem około g. 7 w ulicy Chorążczyzny rozbiegały się konie u wozu, należącego do p. Tuszyńskiego. Woźnica nie był w stanie powstrzymać rozszalałych koni i dostał się pod wóz, nie wypuszczając jednak lejc z dłoni. W tak groźnej sytuacji, która mogła skończyć się śmiercią a przynajmniej o ciężkie kalectwo przypisać, zjawił się zbawca w osobie jednego z przechodniów, który rzucił się przed konie i uchwyciwszy silnie za cugle, zmusił konie do zatrzymania się. Dzięki temu, woźnica oprócz nieznacznych potłuczeń, wielkiego szwanku nie poniósł. Przechodniem, który tak dzielnie postąpił, okazał się znany pod pseudonimem Rycha motorzysta, którego czyn tembardziej podnieść należy, że na ostatnich wyścigach sam uległ wypadkowi, stukając się boleśnie i z pewnością był jeszcze znacznie osłabiony. Mimo to nie wahał się z niezwykłą odwagą powstrzymać rozbiegane konie, i tem zapobiedz, być może, wielkiemu nieszczęściu.

→ Nasi dorożkarze. Dorożkarz parokony nr. 74 wjechał wczoraj po południu w ul. Sykstuskiej w orszak pogrzebowy tak, że cały orszak musiał się rozbieść,

aby ratować swe zdrowie, a rydwan musiał się wstrzymać. Przy scenie tej był obecny kapral policyjny, który upominał dorożkarza, lecz ten go wyśmiał.

→ Z domu rodziców zbiegła dziesięcioletnia Chaja Kremnitzer vel Wohlman, córka handlarza drzewem z Rudy Brodzkiej. Zbiegła jest blondynką wysokiego wzrostu, ubrana po miejsku. Przed pięciu tygodniami miano ją widzieć we Lwowie.

□ Żółkiew. (Kor. wł.) Wycieczki szkół lwowskich. Od maja począwszy stało się miasto nasze celem wycieczek młodzieży szkół lwowskich wydziałowych i średnich. Co dnia prawie zjeżdża tu jedna ze szkół. W ubiegłych dniach kilku bawiła tu szkoła żeńska św. Antoniego, szkoła męska tegoż imienia, liceum żeńskie królowej Jadwigi z dyrektorem p. Majerskim, które zwiedziło fabrykę wyrobów ceramicznych w Glińsku, wreszcie grono młodzieży gimnazjum VII z profesorami Lewickim i Sochą, której to ostatniej wycieczce towarzyszył i udzielał szczegółowych objaśnień na miejscu p. dr. Jan Opieński. Dobrze wyćwiczony chór odśpiewał przy tej sposobności wieniec pieśni polskich pod kamiennymi wizerunkami Żółkiewskiego, Sobieskiego i Kościuszki.

Lustrację sądu tutejszego przeprowadził z ramienia ministerstwa radca p. Łuczkiwicz, który poddał dokładnej rewizji agendy poszczególnych oddziałów sądowych tak koncepcyjnych, jak i manipulacyjnych.

Tomboleą urządził „Sokół” nasz i połączył ją z koncertem swej orkiestry. Dla urozmaicenia zabawy dodano jeszcze „wieczór śmiechu” i przedstawienie amatorskie jednoaktówki Ruszkowskiego p. t. „W Szczawnicy”.

□ Sieniawa. Ruch narodowy. T. S. L. „Sokół”. Przez dłuższy szereg lat żyliśmy tu jak zwyczajni zjadacze chleba, wiadomości o nas nie było żadnych, a o jakimś ruchu budzącym uświadomienie narodowe aniśmy myśleli. Od jakiegoś czasu zmieniło się to jednak na lepsze. Ludziska przestali lazić po sobie jak raki w garnku, zrozumiano nareszcie, że nie godzi się, zwłaszcza dziś, dla prywaty poświęcać spraw narodowych i wzięto się do pracy. Ten zwrot na lepsze zawdzięczamy kilku jednostkom, a między innymi pp. Podczaskim. Rezultatem tej pracy jest dziś obudzenie się wogóle życia narodowego w Sieniawie, wzmocnienie Koła Tow. Szkoły Ludowej, założenie dobrze prosperującej Czytelni (bezpłatnej) w Sieniawie i założenie 8 Czytelni w okolicznych wsiach — a godzi się dodać, że pracę oświatową oparto na systematycznym i praktycznym planie obok niezwykłej u nas punktualności i pedanterii, a nawet uporu — bo wspomniani państwo Podczaski nie znają przeszkód tam, gdzie się rozchodzi o interes narodowy. Praca taka i tylko taka praca daje poważniejsze rezultaty, które już się okazują — chociażby w tem, że otrząsa z apatii innych i porywa do współdziałania.

Na czele Towarzystwa „Sokół” w Sieniawie stoi również osobistość sprężysta i oliarna pracą i kieszenią, a chociaż idea sokola wśród mieszczaństwa naszego dla wielu jest jeszcze za wysoką do zrozumienia i przyjęcia się (do czego ze wstydem przyznać się musimy), to sądząc z zapoczątkowania, jakie już jest (około 50 kilka członków z czego 15 umundurowanych) „Sokół” w Sieniawie wkrótce będzie mógł i powinien stać się wzorem dla innych miasteczek w Galicji.

Ostatnie wypadki odbiły się i u nas smutnym echem. Za duszę ś. p. Andrzeja Potockiego odbyły się u nas nabożeństwa w kościele, cerkwi i synagodze. W synagodze wypowiedział rabin Bindiger odpowiednią mowę żałobną.

Za współdziałaniem Towarzystwa Szkoły Ludowej i Tow. „Sokół” urządziliśmy obchód Trzeciego Maja, jakiego jeszcze nigdy w Sieniawie nie było. Z rana po nabożeństwie w kościele i kazaniu ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie p. Stanisław Wilczek wypowiedział podniosłą mowę. Wieczorem tego dnia odbył się odczyt p. Zyg. Dratha w zapelnionej włościanami sali, potem uroczysty pochód z pieśnią i muzyką po mieście. Wreszcie dn. 10 maja odbył się staraniem Tow. Szkoły lud. wieczorek muzykalno-deklamacyjny z odczytem pani Jadwigi Strokowej, znanej działaczki narodowej, przybyłej umyślnie z Krakowa.

□ Skawina. Festyn sokoli. „Sokół” skawiński urządził w dniu 5 lipca (niedziela) b. r. we własnym parku i gmachu wielki festyn, w program którego wchodziły ćwiczenia druhow i zabawy towarzyskie.

Początek festynu o godz. 2 popołudniu, a wieczorem o godz. 8 tańce w sali „Sokoła”.

Pociągi kolejowe odchodzą z Krakowa po południu o godz. 1:15 i 3:15. Odjazd ze Skawiny wieczorem w kierunku Krakowa o godz. 8:29 i 10:16 zaś w kierunku Suchy o godz. 8:52 i 12:41.

Festyn odbędzie się bez względu na pogodę.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosząca członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

## Wiadomości giełdowe.

### Z targów handlowych.

Wiedeń, 11 czerwca. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 62:40.

Tendencja: silna. Cukier za towar skontyngentowy z natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 76— do 76:50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 26:25 do K. 26:75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27:25 do K. 27:75.

Tendencja: spokojna.

### Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 11 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i obliż p. z r. 1880 3 proc. 272:50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261:50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. 257:75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 242—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 103:75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilius) 5 zł. 20:75, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 470—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63—, Ofen 40 zł. 194—, Palffy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51:25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26:80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67:50, Salma 40 zł. m. k. 238—, Pożyczka salburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 186:50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 498—.

Berlin, dnia 11 czerwca. Banknoty austriackie 85:05.

Spirytus —, Paryż, dnia 11 czerwca. Trzy procentowa renta 95:10. mąka 28:95.

Frankfurt, d. 11 czerwca. Austr. kred. 196:90, Koleje państwowe 147:40 Disconto 172:80, Laura 202—, Alpy —, Usposobienie: —

Wiedeń, 12 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 628:25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 744—, Akcje Anglo banku 296—, Akcje Unionbanku 538:50, Akcje Länd. derbanku 440:75, Akcje Bankvereinu 520:50, Akcje Boden credit 1057—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 691—, Akcje kolei południowej 130:25, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbthal 443—, Akcje kolei półn. 5290—5330, Akcje kolei czern. 566—, Akcje Alpy 652:50, Akcje Rima Muranyi 553:50, Akcje Prag. Tow. żel. 2650—, Akcje Fabryki bron-533—, Akcje tur. tyton. 420—, Akcje gal. karp. Tow. naft. 555—, Obligacje węgier. indemn. 93:15 Renta majowa 97:25 Austr. Renta koronowa 97:40 Węg. Renta koronowa 93:30, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94:40, 4 proc. listy Banku hip. 94:25, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:50, 4 proc. listy Banku kraj. 94:75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100:30, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propi-pacyjne 97:85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 96:25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94:15, Losy tureckie 187:25, Marki 117:65, Ruble 251:75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96:30.

Usposobienie słabsze z powodu lokalnych sprzedaży w akcjach kolei państwowych. Zamknięcie bez ochoty. Dzisiaj, w razie przyjscia do skutku pochodzącego jubileuszowego, będzie giełda zamknięta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pogłoski wczorajsze, mimo ich bezpodstawności, wpłynęły na giełdę, na której okazało się zupełnie bezochotne usposobienie, tak, że ogółem na wszystkich polach przetrwała rezerwa.

Berlin, dn. 12 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 196:90, Staatsbahny 147:90 Disconto Comandit 172:60, Berlin. Tow. handl. 169:25 Laura 201:40, Bohumery 208—, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214—, Kolej warsz.-wied. 98:25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 136—, Losy tureckie 149:10 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 194—, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 25:60, Kolej Henry 117:80 Niemiecki bank narodowy 113:40 Kanada Proferred 156:30, Akcje żegluga hamburskiej 108:75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 294—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 73:25, 3/8 proc. renta rosyjska 76:50 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83:60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95:10 Rheinische Stahlwerke 167—, Gelsenkirchen 185:50.

Frankfurt, d. 12 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99:90, Austr. renta złota 99:10, Austr. akcje kredytowe 196:90, Staatsbahny 143—, Lombardy 26— 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: spokojna.

Berlin, 12 czerwca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredy-towe 196:90, Staatsbahny 147:90, Lombardy 25:60, Disconto Comandit 172:60, Ruble 214—.

Tendencja: dość silna.

### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 11 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10:90 do 10:91, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 9:18 do 9:19, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 7:76 do 7:77, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od — do —, kukurudza na lip. 1909 r. od 6:64 do 6:65 Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17:55 do 17:65. Pogoda: pięknie.

## W naszej Administracji złożyli:

Dla przytuliska Brata Alberta.

P. M. 4 kor.

Na bursę Towarzystwa Szkoły Ludowej:

Władysławowstwo Abrahamowie (zamiast wieńca na trumnę śp. Michała Kirchenbergera) 20 koron.